



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 15 listopada 2017

r. **[Multimedia]**

Modlitwa jako osobista relacja z Bogiem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy nasze katechezy o Mszy św. Aby pomóc zrozumieć piękno celebracji eucharystycznej, pragnę zacząć od bardzo prostego aspektu: Msza św. jest modlitwą, a wręcz jest modlitwą *par excellence*, najwyższą, najwzniolejszą, a jednocześnie najbardziej «konkretną». Jest bowiem spotkaniem miłości z Bogiem poprzez Jego Słowo oraz Ciało i Krew Jezusa. Jest spotkaniem z Panem.

Najpierw jednak musimy odpowiedzieć na pytanie: co to jest naprawdę modlitwa? Jest ona przede wszystkim dialogiem, osobistą relacją z Bogiem. A człowiek został stworzony jako byt w osobistej relacji z Bogiem i znajduje swoją pełną realizację tylko w spotkaniu ze swoim Stwórcą. Droga życia prowadzi do ostatecznego spotkania z Panem.

Księga Rodzaju stwierdza, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który jest Ojcem i Synem, i Duchem Świętym, doskonałą relacją miłości, która jest jednością. Na tej podstawie możemy zrozumieć, że my wszyscy zostaliśmy stworzeni, by wejść w doskonałą relację miłości, w nieustanne dawanie i przyjmowanie siebie, by tym samym móc znaleźć pełnię naszego bytu.

Kiedy Mojżesz przed płonącym krzewem słyszy głos Boga, pyta, jakie jest Jego imię. I co odpowiada Bóg? «Jestem, który jestem» (Wj 3, 14). To wyrażenie w swoim pierwotnym znaczeniu odnosi się do *obecności i przychylności*, zaraz potem Bóg dodaje bowiem: «Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba» (w. 15). I tak również Chrystus, kiedy powołuje swoich uczniów, powołuje ich, aby byli z *Nim*. To jest zatem największa łaska móc doświadczyć, że Msza św., Eucharystia jest uprzywilejowanym momentem, aby przebywać z Jezusem, a poprzez Niego — z Bogiem i z braćmi.

Modlitwa, jak każdy prawdziwy dialog, to także umiejętność zachowania milczenia — w dialogach są momenty milczenia — milczenia razem z Jezusem. Kiedy idziemy na Mszę św., być może przychodzimy pięć minut wcześniej i zaczynamy rozmawiać z osobą, która jest obok nas. Ale to nie jest moment na rozmowy — to moment na milczenie, by przygotować się do dialogu. To moment, by się skupić w sercu, by się przygotować do spotkania z Jezusem. Milczenie jest bardzo ważne! Przypomnijcie sobie, co wam powiedziałem tydzień temu: nie idziemy na przedstawienie, idziemy na spotkanie z Panem, a milczenie przygotowuje nas i nam towarzyszy. Pozostajemy w milczeniu razem z Jezusem. A z tajemniczego milczenia Boga wypływa Jego Słowo, które rozbrzmiewa w naszym sercu. Jezus sam nas uczy, że jest rzeczywiście możliwe «przebywanie» z Ojcem, i pokazuje nam to przez swoją modlitwę. Ewangelie ukazują nam Jezusa, który udaje się w odosobnione miejsca, by się modlić; uczniowie, widząc tę zażyłą relację z Ojcem, czują pragnienie, by w niej uczestniczyć, i proszą: «Panie, naucz nas modlić się» (Łk 11, 1). Słuchaliśmy tego czytania wcześniej, na początku audiencji. Jezus odpowiada, że pierwszą rzeczą, która jest potrzebna, by się modlić, jest umiejętność mówienia «Ojcze». Uwaga: jeśli nie potrafię mówić «Ojcze» do Boga, nie potrafię się modlić. Musimy się nauczyć mówić «Ojcze», a więc zachowywać się w Jego obecności z synowską poufałością. Lecz aby się nauczyć, trzeba pokornie uznać, że potrzebujemy pouczenia, i powiedzieć z prostotą: Panie, naucz mnie modlić się.

To jest pierwszy punkt: należy mieć pokorę, uznać, że jest się dzieckiem, spocząć w Ojcu, zaufać Mu. Aby wejść do królestwa niebieskiego, trzeba stać się małymi jak dzieci. W tym sensie, że dzieci potrafią zaufać, wiedzą, że ktoś się zajmie nimi, tym, co będą jadły, w co się ubiorą itd. (por. Mt 5, 25-32). To jest pierwsza postawa: *ufność i poufałość*, jak dziecko w stosunku do rodziców; trzeba wiedzieć, że Bóg o tobie pamięta, opiekuje się tobą — tobą, mną, wszystkimi.

Drugą predyspozycją, również będącą cechą dzieci, jest *umiejętność zdumiewania się*. Dziecko zadaje zawsze mnóstwo pytań, bo pragnie odkrywać świat; i zadziwiają je nawet małe rzeczy, bo wszystko jest dla niego nowe. Aby wejść do królestwa niebieskiego, trzeba dać się zadziwić. W naszej relacji z Panem, w modlitwie — pytam — dajemy się zadziwić czy myślimy, że modlitwa jest mówieniem do Boga jak papugi? Nie, to jest ufność i otwieranie serca, by dać się zadziwić. Czy pozwalamy, by nas zaskoczył Bóg, który jest zawsze Bogiem niespodzianek? Bo spotkanie z Panem jest zawsze spotkaniem żywym, nie jest spotkaniem muzealnym — jest to spotkanie żywe, i idziemy na Mszę św., a nie do muzeum. Idziemy na żywe spotkanie z Panem.

W Ewangelii mowa jest o jakimś Nikodemie (J 3, 1-21), człowieku starszym, dostojniku żydowskim, który idzie do Jezusa, by Go poznać; a Pan mu mówi o konieczności «powtórnego narodzenia się» (por. w. 3). Lecz co to znaczy? Czy można «powtórnie się narodzić»? Czy odzyskanie smaku, radości, zadziwienia życiem jest możliwe, nawet w obliczu tylu tragedii? To jest podstawowe pytanie naszej wiary i to jest pragnienie każdego prawdziwie wierzącego: pragnienie powtórnego narodzenia się, radość z rozpoczynania na nowo. Czy mamy to pragnienie? Czy każdy z nas chce wciąż powtórnie się rodzić, by spotykać Pana? Czy wy macie

to pragnienie? Można bowiem łatwo je stracić, bo z powodu wielu zajęć, wielu planów do zrealizowania na koniec zostaje nam mało czasu i tracimy z oczu to, co zasadnicze: życie naszego serca, nasze życie duchowe, nasze życie, które jest spotkaniem z Panem w modlitwie.

W rzeczywistości Pan zaskakuje nas, pokazując, że nas kocha również w naszych słabościach. «Jezus Chrystus (...) jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata» (por. 1 J 2, 2). Ten dar, źródło prawdziwej pociechy — a Pan przebacza nam zawsze — pociesza, jest prawdziwą pociechą, jest darem, który zostaje nam ofiarowany za pośrednictwem Eucharystii, tej uczty weselnej, podczas której Oblubieniec spotyka naszą słabość. Czy mogę powiedzieć, że kiedy przystępuję do komunii św. podczas Mszy, Pan spotyka moją słabość? Tak! Możemy to powiedzieć, bo to jest prawda! Pan spotyka naszą słabość, by nam przypomnieć o naszym pierwszym powołaniu do tego, byśmy byli na obraz i podobieństwo Boga. To jest środowisko Eucharystii, to jest modlitwa.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, wasze pielgrzymowanie do Rzymu niech będzie czasem modlitwy, okazją do przeżycia na nowo świadectwa wiary apostołów i męczenników i do wzrastania w miłości i w nadziei chrześcijańskiej, której Eucharystia jest źródłem i spełnieniem. Z serca błogosławię wam i waszym rodzinom. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!